

PIĄTEK, 2 WRZEŚNIA 1932 R.

Niezlomni szalbierze

Systematyczność, z jaką Niemcy prowadzą politykę wymuszeń na Europie, znajduje nowe potwierdzenie: ledwo minęły 2 miesiące od zakończenia batalii o długi wojenne, już wszczęto w Berlinie kampanię o t. zw. „Gleichberechtigung“ zbrojeń, lub — jak to Francuzi nazywają — „coup d'epouge“, zmażanie gąbką postanowień Traktatu Wersalskiego, dotyczących niemieckiej siły zbrojnej.

Ta konsekwentna, celowa robota nad obaleniem Traktatu Wersalskiego dokonuje się w Niemczech niezależnie zupełnie od konfiguracji wewnętrzno-politycznych, od osobistości, sterujących Rzeszą. Może nawet przeciągać nad państwem wicher wojny domowej, teroru, zapasów o władzę — pod tym jednym względem są wszyscy w Niemczech zgodni: nie spocząć, aż zdruzgotane będzie dzieło 1919 roku, a nastąpi nawrót do tej sytuacji z przed wielkiej wojny, kiedy militarizm niemiecki był potęgą.

Najnowszy manewr niemiecki — podjęcie rozmów z Francją o kwestii zbrojeń — jest akcją na wielką skalę i o długim wydechu. Introdukcja jesiennego sezonu polityki europejskiej niemieckim demarche wobec Francji świadczy, że Niemcy — zbywszy się już troski o spłatę długów — zamierzają zagadnienie zbrojeń wysunąć na czoło wszystkich spraw, które będą rozważane na forum międzynarodowym. Będą to czynili uparcie, metodycznie, z beznamietną wytrwałością. Gdziekolwiek zjadą się pełnomocnicy państw i o czemkolwiek zechcą radzić, niemieccy delegaci zmaczą obrady swym ceterum censeo: „Gleichberechtigung“. Nie dopuszczają do narad w kwestiach gospodarczych, nie zgodzą się na żadne porozumienie w sprawach kryzysowych, będą czynili wszędzie dywersje. Taką przecież stosowały metodę już

raz w kwestii długów wojennych. I nie bez skutku...
Uświadomić to sobie muszą państwa, od których Niemcy żądają równoprawienia zbrojeń. Przewidywaniem Francja. Bo jeśli wobec obecnych żądań niemieckich będą zastosowane te same metody, co poprzednio w kwestii długów wojennych, to napewno Niemcy dopną celu.
Roszczenia militarne Niemiec muszą być odparte odrazu, z całą dobitnością i — bez dopuszczenia do walkowania ich w dłużących się, a jeno przez Niemcy pożądanym rokowaniach.

Polski pilot w Anglii

Zdebył pułkarni punktualność
LONDYN, 1. 9. Dzień odbył się w Heston zlot 51 lotników — właścicieli awionetek, wśród których znajduje się znany polski pilot, Bernard Skórzewski. Celem zlotu było zdobycie pułkarni, który przypadek miał temu zawodnikowi, który wyładował najbliższej godziny 12-ej. Niektórzy zawodnicy przybyli już o 11.30. Punktualnie o godzinie 12-ej wyładował aparat p. Skórzewskiego, który przybył w towarzystwie swojej żony.

Jak to było naprawdę na Polesiu?

Polcja aresztowała kilkudziesięciu bandytów
Agencja „Iskra“ donosi: W ostatnich dniach w pewnej części prasy zagranicznej ukazały się nieprawdziwe wiadomości o użyciu jakoby dużej ilości wojska do stłumienia niemal zamieszek o charakterze narodowościowym na terenie Polesia i o dużej ilości ofiar wśród ludności miejscowej. W rzeczywistości sprawa przedstawia się następująco:
W lipcu grasowało w powiecie Kamień Koszyrskim kilkudziesięciu bandytów, którzy dokonali kilku napadów rabunkowych na miejscowych kupców żydów oraz na klasztor prawosławny w Mieleni. Wzmocnione organa bezpieczeństwa stłumiły w zarodku działalność bandytów, zapobiegając dalszym napadom i przechodząc do ujęcia sprawców.
Po kilkudniowym pocięgu w terenie bardzo trudnym, aresztowano kilkudziesięciu ludzi podejrzanych o bandytyzm, względnie o współdziałanie z przestępcami. Dwie osoby oddane zostały pod sąd doraźny. Partia komunistyczna wzięła działalność bandytów na swój rachunek, przedstawiając ją w swej literaturze, jako powstanie miejscowej ludności przeciw władzom i usiłując wykorzystać akcję bandycka dla swych celów. Podobne przedstawienie sprawy całkowicie nie odpowiada rzeczywistości, gdyż ludność miejscowa, po za bardzo nielicznymi wypadkami, współdziałała z władzami bezpieczeństwa, przyczyniając się w ten sposób do ujęcia bandytów.
Nieprawdziwe wiadomości, podane w części prasy zagranicznej po mimo istnienia oficjalnego komunikatu PAT'a z dnia 12 sierpnia r. b. — pochodzą najprawdopodobniej ze źródeł, którym widocznie zależy na tem, ażeby na Polesiu właśnie takie stosunki zapanowały.

Próba nowego wylotu w Traktacie Wersalskim

Niemcy domagają się swobody zbrojeń

BERLIN, 1. 9. Kolportowane od kilku dni wieści o kroku rządu niemieckiego, wysuwającego wobec Francji żądanie równoprawnienia w kwestii zbrojeń — znałszy potwierdzenie w szeregu e-nuncjacji prasowych, wypełniających dziś szpały całej prasy.
Najważniejszy jest komunikat półoficjalnego biura Conti.
Wedle tego komunikatu w poniedziałek minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath odbył z ambasadorem Francji w Berlinie Francois Poncet konferencję.
Już w Lozannie i w Genewie — oświadcza komunikat — toczyły się między Niemcami, Francją a innymi mocarstwami rozmowy na temat równoprawnienia zbrojeń. W konsekwencji tych rozmów minister spraw zagranicznych Rzeszy zaprosił do siebie w poniedziałek ambasadora francuskiego, chcąc zainicjować wyjaśnienie w sprawie oceny, z jaką spotka się żądanie niemieckie odnośnie równoprawnienia Niemiec w kwestii zbrojeń.
Neurath sprzecywał wobec ambasadora francuskiego stanowisko Niemiec w kwestii zbrojeń, zgodnie z dotychczasowymi oświadczeniami ze strony niemieckiej.
Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień minister postanowił wczelny ambasadorem francuskiemu piśmienne resume swych wywodów. Błędem byłoby uważać — brzmiał półurzędowy wyjaśnienie — to resume za notę lub memorandum.

jest zdaniem dziennika stanowczo nieodpowiedni.
Niezwyczajnie ostre słowa pod adresem gen. Schleichera zamieszcza stojąca blisko rządu „Ere Nouvelle“. Gen. Schleicher myśli — pisze dziennik — że wystarczy nacisnąć ostrogami i Traktat Wersalski będzie pogrzebany, tak jak konstytucja weimarska.
Minister Reichswehry myśli się, gdy myśli, że wobec Francji może przemawiać tym samym językiem, co wobec własnego kraju. Francja nie pozwoli się tak traktować, jak Reichswehra.
10 żądań niemieckich
Jak donosi „Journal“, nota niemiecka ujęta jest w 10 następujących punktach:
1) zmiana obecnego statutu Reichswehry, przewidującego na podstawie Traktatu Wersalskiego 12-letnią służbę wojskową;
2) przywrócenie dawnego stanu rze-zy, będącego połączeniem służby obywatelskiej ze służbą milicyjną;
3) utworzenie 300-tysięcznej armii;
4) utrzymywanie artylerii ciężkiej, polowej oraz nadbrzożnej;
5) utrzymywanie czołgów;
6) lotnictwa wojskowego bez ograniczenia;
7) utworzenie szkoły pilotów wojskowych;
8) rozbudowa marynarki wojennej przez zwiększenie floty krążowniczkowej, pancerników i wprowadzenie łodzi podwodnych;
9) budowa fortyfikacji wzdłuż granicy Rzeszy;

10) budowa 35 fabryk materiałów wojennych.
Co mówi Herriot
PARYŻ, 1. 9. Premier Herriot powracając już z Cherbouurgu zajął się z tekstem noty niemieckiej, przywiezionemu przez szefa gabinetu Alphanda. Zapytany o opinie przez dziennikarzy, premier oświadczył:
Niemiecka demarche nie zaskoczyła mnie, gdyż zapowiedziana była i oczekiwana od dłuższego już czasu. Najpierw chce się dokładnie zapoznać z jej tekstem i przedłożyć notę radzie gabinetowej. Po tem nastąpi obszerna wymiana zdań z zainteresowanymi rządami, a później zobaczymy, co będzie.
Narady w Paryżu
PARYŻ, 1. 9. Herriot odbył dziś długą konferencję z ministrem wojny Painleve oraz z podsekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych, a następnie przyjął on Campbella, charge d'affaires angielskiego.

Dzień djet poselskich
Narady klubów lewicy
Wczoraj w związku z wypłatą djet poselskich zjechało się do Warszawy wielu posłów i senatorów. Przy tej sposobności odbyły się posiedzenia w klubach Ludowym i PPS.
Na posiedzeniu Klubu Ludowego powzięto uchwały o do zajęcia stanowiska w poszczególnych sprawach w związku ze zbliżającą się sesją sejmową.
Klub PPS uchwalił wystać telegram do organizacji robotniczych w Boryslawiu, w związku z strajkiem w przemyśle naftowym.

Zaćmienie słońca zaćmione chmurami

Zawód uczonych na drodze półkuli
LONDYN, 1. 9. Dzień wczorajszy oczekiwany był z napięciem przez astronomów z całego świata, którzy zjechali się do Ameryki, aby obserwować przebieg całkowitego zaćmienia słońca. Naogół nadzieje ich zostały zawiedzione.
W Magow zebrało się 60 uczonych z całego świata, lecz na kilka minut przed całkowitem zaćmieniem słońce zostało zakryte przez chmury, które rozszły się, gdy część tarczy słonecznej była już odsłonięta. Jedynie w obserwatorium Alexia osiągnięto zadowalające wyniki.
Prace uczonych na terenie Stanów Zjednoczonych skończyły się również niepowodzeniem. W Nowym Jorku niebo przez cały czas pokryte było gęstymi chmurami. Dobre warunki dla obserwacji panowały jedynie na Cap Cod, dokąd uczeni nie wyjechali, gdyż spodziewali się, iż będą tam panowały mgły.
Z największego astronomicznego obserwatorium świata na Mount Wilson, gdzie

Śmierć w wypadku lotniczym

Wypadek ten wydarzył się nad lotniskiem mokotowskim w Warszawie o godz. 11 m. 15 przed południem, w obecności szefów lotnictwa wojskowego — pułk. Rayskiego i cywilnego — pułk. Filipowicza, grona oficerów i inżynierów lotniczych oraz członków poselstwa rumuńskiego, przybyłych na lotnisko aby powitać przybywającego samolotem z Bukaresztu ks. Bibescu, prezesa Międzynarodowej Federacji Lotniczej.
Kpt. Orliński, który po powrocie do Warszawy z zawodów lotniczych w Berlinie już stawił się do codziennej pracy w Państwowych Zakładach Lotniczych, gdzie pełnił funkcje pilota — oblatywał — wystartował wczoraj parę minut po godz. 11 do lotu próbnego na samolocie „P. 7“.
Samolot ten jest to jednopłatowiec pościgowy, cały z metalu,

Diabłowie wrota we Francji

PARYŻ, 1. 9. Krok rządu niemieckiego zelektryzował całą opinię publiczną Francji i stanowi główny przedmiot wynurzeń prasy.
„Petit Parisien“ uważa, że już samo ujęcie żądań niemieckich w formie noty dyplomatycznej stanowi naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego. Moment wysunięcia tych żądań

Strajk robotników transportowych w Gdyni

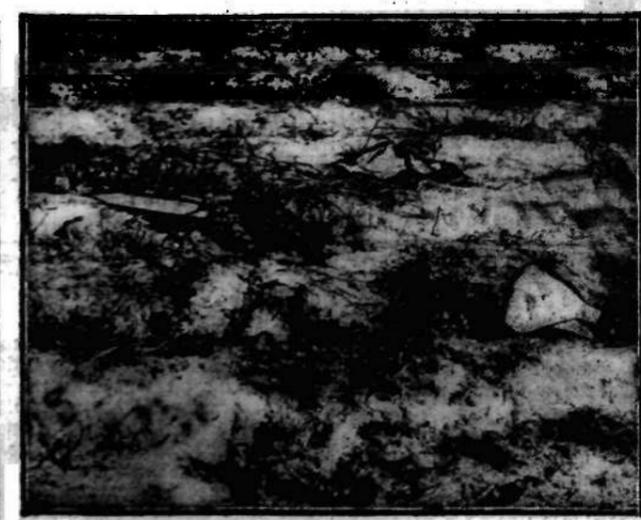
na drodze do likwidacji
GDYNIA, 1. 9. Strajk robotników transportowych trwa w dalszym ciągu. Strajkuje około 70 proc. robotników transportowych i obsługi dźwigów. Przez solidarność z robotnikami strajkują również handlowcy na polskich stacjach handlowych.
Ładowanie węgla jednak odbywa się normalnie. Cześć ładowania jest również drobnicą i bekon. Ładowanie odbywa się pod ochroną policji, jakkolwiek w czasie strajku spokój nie został zakłócony, nie licząc oczywiście kilku drobnych ekscesów i zatargów między robotnikami.
Ruch statków zagranicznych w porcie jest znacznie ograniczony, jednak w porównaniu z dniem wczorajszym nieco się zwiększył.
Konferencje ze strajkującymi robotnikami odbywają się nieustannie przy udziale okręgowego inspektora pracy. Pertraktacje dotychczas nie dały jeszcze pozytywnych wyników.
Wyteżona akcja w kierunku zlikwidowania strajku tak szkodliwego dla młodego portu polskiego i całokształtu życia gospodarczego — każe przypuszczać, że strajk nie potrwa długo i zakończy się prawdopodobnie już jutro, względnie pojutrze.

Nowi konstanci czeski

w Katowicach
PRAGA, 1. 9. „Dziennik Urzędowy“ ogłasza nominację radcy Ałojzego Prochazki na konsula republiki czeskosłowackiej w Katowicach.

Cudowne ocalenie kpt. Orlińskiego

w katastrofie lotniczej nad Warszawą
Ciekawym wypadkowi lotniczemu uległ wczoraj znany lotnik kpt. pilot Bolesław Orliński, bohater rajdu Warszawa — Tokio — Warszawa.
Tylko niezwykle zimnej krwi i rzadkiemu wprost opanowaniu zawzięcia kpt. Orliński swe ocalenie.
Wypadek ten wydarzył się nad lotniskiem mokotowskim w Warszawie o godz. 11 m. 15 przed południem, w obecności szefów lotnictwa wojskowego — pułk. Rayskiego i cywilnego — pułk. Filipowicza, grona oficerów i inżynierów lotniczych oraz członków poselstwa rumuńskiego, przybyłych na lotnisko aby powitać przybywającego samolotem z Bukaresztu ks. Bibescu, prezesa Międzynarodowej Federacji Lotniczej.
Kpt. Orliński, który po powrocie do Warszawy z zawodów lotniczych w Berlinie już stawił się do codziennej pracy w Państwowych Zakładach Lotniczych, gdzie pełnił funkcje pilota — oblatywał — wystartował wczoraj parę minut po godz. 11 do lotu próbnego na samolocie „P. 7“.
Samolot ten jest to jednopłatowiec pościgowy, cały z metalu,



Teren katastrofy pod Pyrami, gdzie spadł kpt. Orliński.

Nowy rekord

471 km. na godzinę
NOWY JORK, 1. 9. Podczas zawodów lotniczych w Cleveland lotnik amerykański Doolittle ustanowił nowy rekord szybkości. Na przestrzeni 3 km. osiągnął on szybkość, równą 471 km. na godzinę.
Doolittle jest znany Warszawskiemu, jako członek bawiącego dwa lata temu w stolicy Polski „amerykańskiego latającego cyrku“. Nad akrobatami amerykańskimi zatrzymał wówczas zmarły niedawno śmielec lotnika ś. p. chor. Szurlej.

Rewizja u adw. Hofmoka-Ostrowskiego

w poszukiwaniu kompromitujących dokumentów
Wczoraj sędzia śledczy 6-go rewiru, Wrzosek, z udziałem wiceprokuratora Sieroszewskiego, dokonał rewizji w kancelarii adwokata Zygmunta Hofmoka-Ostrowskiego (ojca) przy ul. Długiej 18.
Jak się dowiadujemy, rewizja miała na celu odebranie pewnych dokumentów, w związku z parą skargami, jakie wniesiono przeciw adw. Hofmoka-Ostrowskiego do urzędu prokuratora.
Adw. Hofmoka-Ostrowski nie

Wychodzący z gmachu sądu

Wychodzący z gmachu sądu adw. Hofmoka-Ostrowskiego funkcjonariusze policji zatrzymali i odprowadzili do sądziego śledczego. Po kilkugodzinnym przesłuchaniu adw. Hofmoka-Ostrowskiego wypuszczono na wolność za deklaracją o niewydaniu się ze stałego miejsca zamieszkania.
Nagle na wysokości mniej więcej 80 metrów opadła żle umocowana blacha, osłaniająca silnik, uderzyła w skrzydło i odtamała lotkę

odrzucając ją daleko poza samolot.

Maszyna, straciwszy równowagę przewróciła się na plecy, zdradzając tendencje wpadnięcia w korokolację.
Ostrożnym ruchem sterów kpt. Orliński, nie tracący ani na chwilę zimnej krwi zdołał zapobiec temu. Zamknął momentalnie gaz i po chwili udało mu się przywrócić maszynę równowagę.
I dziwna rzecz, samolot zaczął nagle iść na małym gazie w górę, chybocząc się na bok. Po chwili znikł w chmurze nad lotniskiem na Okęcie.
Jasnym stało się, że kpt. Orliński, nie chcąc ryzykować lądowanie, co mogłoby być skutkiem tragicznym, korzystając z tego, że maszyna jeszcze utrzymuje się w powietrzu a nadomiar wznosi się w górę, postanowił wnieść o ile możności w górę i ratować się skokiem ze spadochronem.

S. p. Rudolf Jabłoński

zmarł śmiercią tragiczną
W tych dniach utonął w Bałtyku znany w kołach warszawskich ś. p. Rudolf Jabłoński, b. wychowaniec W.S.H., prezes zrzeszenia tej uczelni, b. dyrektor Towarzystwa Aprowizacji. Miał, a ostatnio szef jednego z wydziałów Monopoli Tytoniowej.
Tragiczny zgon ś. p. Jabłońskiego nastąpił w dniu 23 b. m., pod Gdynią, ale nie można było ustalić okoliczności jego śmierci: dopiero onegdaj fale Bałtyku wyrzuciły zwłoki jego w okolicy Gdańska.
Pogrzeb ś. p. Jabłońskiego odbędzie się jutro rano w Gdyni.

Hasło strajku w zagłębiu naftowym przeciw zmniejszeniu przez przemysłowców obrotu zarobków robotniczych

W związku z akcją przemysłowców naftowych, zmierzającą do obniżki zarobków robotniczych o 25-30 proc., wczoraj odbyły się w Boryslawie i Drohobycz zwołane zawiązki zawodowe: górników, metalowców i przemysłu chemicznego. Robotnicy wypowiedzieli się za strajkiem.

Przemysłowcy twierdzą, że płaca w przemyśle naftowym wynosi obecnie: w I kategorii — 600 — 350 zł., w najniższych zaś kategoriach do 150 zł. miesięcznie.

Ponadto pracownicy otrzymują w naturze mieszkanie, opał i światło, względnie odpowiednik w gotówce.

Przeciętna zatem płaca robotników, po uwzględnieniu naturafów, wynosi średnio 300 zł.

Nowy regulamin płacy zniósł t. zw. ryczałt drożdżaniacy, przez co obniża się automatycznie ogólny zarobek o 8 i pół proc.

Ponadto nowy regulamin przewiduje cofnięcie się do stanu zarobków z przedostatniej podwyżki, to znaczy, że obniżka płac spadłaby o dalsze 5 proc.

Pozatem nowy regulamin przewiduje przeprowadzenia w poszczególnych kategoriach płac. Takie zmiany w poszczególnych wypadkach, już po uwzględnieniu 13 i pół proc. niżki — dotychczas szereg robotników, obniżając ich pobyry w rzeczywistości o 25 — 30 proc.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle naftowym, odrzucili te warunki, wysuwając ze swej strony wnioski, w którym zażądali 6-godzinnego dnia pracy, podwyżki obecnych stawek płacy, zastosowania dotychczasowej 6-godzinnej i opłacania delegatów robotniczych, którzy wskutek obowiązków społecznych nie są w stanie pracować.

Jedną i drugą stroną — jak do tego — nie wykazała do żadnych ustępstw.

Tadeusz Kujawski w drodze do Białegostoku na bezterminowe więzienie

Tadeusz Kujawski, zabójca referenta wydziału finansowego magistratu, Dembińskiego, skazany przez sąd doraźny na bezterminowe więzienie, po skazaniu ciężko zaniemógł. Umieszczono go z tego powodu w szpitalu chorób wewnętrznych przy więzieniu mokolowskim.

Kujawskiego przeniesiono do tego szpitala, że przeniesiono go z izby chorych do celi. W dniu wczorajszym władze wydały zarządzenie przewiezienia Kujawskiego do więzienia w innej miejscowości. Jak słychać, Kujawski ma być przewieziony do więzienia w Białymstoku.

Komunikacja telefoniczna między Polską a Afryką Południową

Dyrekcja Poczty i Telegrafów od 1 września b. r. rozszerza ruch telefoniczny między Polską a Afryką Południową via Berlin — Londyn — radio Cape Town. Do ruchu tego dopuszcza się w Polsce: Bielski i Katowice, a w Południowej Afryce: Cape Town, Johannesburg, Pretoria oraz sieci telefoniczne na liniach Cape Town — De Aar oraz De Aar — Port Elizabeth.

Opłata za trzymiutową rozmowę zwykłą między Polską a Południową Afryką wynosi 187 fr. 50 c. i za każdą dalszą minutę lub część tejże 62 fr. 50 c.

Międzynarodowe zawody kolarskie o mistrzostwo świata w biegu szosowym

RZYM. 19. Dziś odbył się tu w ramach kolarskich mistrzostw świata bieg szosowy dla amatorów z udziałem dwóch polskich kolarzy Kłosowicza i Oleckiego. Zawody zakończyły się dla nas niepomyślnie. Kłosowicz zajął 15-te miejsce o 22 minuty za zwycięzcą.

Drugi reprezentant Polski Olecki wycofał się. Zwycięzcą był Włoch Martano, zdobywając tytuł mistrza świata. Drugie miejsce zajął Szwajcar Egli o dwie długości za pierwszym. Trzecim był Francuz Chocque, czwartym Włoch Maocchi, piątym Luksemburczyk Heine.

Zwycięstwa faworytów w turnieju tenisowym

KRAKÓW, 31.8. — W drugim dniu 11-ych krajowych mistrzostw Polski rozegrano kilkadziesiąt spotkań we wszystkich konkurencjach. Zwycięzami przeważnie faworyci.

Wynik drugiego dnia przedstawia się następująco: Gra pojedyncza panów: Hebda — Czyszyński 6:1, 6:0, 6:2; Sztencel — Kołcz I w. o.; Prochowski — Herbst 6:4, 6:3, 8:6; Kołcz II — Szyszko 6:1, 6:1, 3:6, 6:4; Tartowski — Lautner 6:0, 6:2, 6:2; Horain — Małczurzyński w. o.; Wahl — Gram w. o.; Wittman — Steiner 6:1, 6:1; Jerzy Stolarow — Lechner w. o.; Liebling — Nawratil w. o.; Wolciechowski — Tarasiewicz w. o.; Tłoczyński — Pohoryles 6:4, 6:2, 5:7, 6:1; Jerzy Stolarow — Ksiejzak 6:2, 6:1, 6:2; Kołcz II — Hollender 3:6, 6:4, 1:6, 6:4, 7:5; Warmiński — Wolciechowski w. o.; Liebling — Horain 6:3, 7:5, 6:2; Tartowski — Atschülter 6:2, 7:6, 6:1, 6:2.

Gdańsk po bojkocie

Hitlerowski toreador ugodził w samo serce sezonu

Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich ogłosiło w pismach, że bojkot Wolnego Miasta Gdańska został uchylony. Koniec bojkotu zbliża się mniejszej z końcem sezonu.

Było to przysłowiowe kadzidło dla umarłego. Bojkot zrobił swoje. Te wszystkie żywioły, które zazwyczaj jeżdżą do Zopot, zalały doskownie całe polskie wybrzeże, z wielką korzyścią dla pensjonatów polskich. Jeszcze w drugiej połowie sierpnia w takim Orłowie np. trudno było o pokój, szczególnie w okresie powrotu „Polonii” z dwutygodniowej wycieczki po Morzu Północnym.

Interesie własnym. W sklepach, na ulicach, w kawiarniach wszyscy bardzo uprzejmi. Udzielają objaśnień chętnie, rzecz prosta, „po niemiecku. I choć dwie chorągwie ze swastyką powiewają na domu hitlerowców na Długiej ulicy w Gdańsku, widome świadectwo supremacji hitlerowskiej, to jednak dzisiaj, kiedy namietności wyładowały się, a kieszeń skurczyła od polskiego bojkotu, te sztandary wyglądają raczej — jak zwierzęta afiszu wczorajszej walki byków.

Nie można zapominać o fakcie, że ta większość to jednak spadkobiercy wielkich tradycji rozległego handlu morskiego. Zmienił warunki bytu niewątpliwie zwieli, i zacieśniły ich horyzonty, ale nie stłumiły ambicji, które niekiedy przybierała postać chorobliwej dumy, zrozumiałej u ludzi, szukających odskoczni na nowych, nierównobronianych dostatecznie terenach. Łatwo wówczas o fałszywy krok, o potknięcie, jakiego świadkami byliśmy niedawno.

Agencja dolarówki

Nr. 175.311 wygrał 40.000 dolarów

Wczoraj odbyło się ciągnięcie „dolarówki”.	1091067	364695	1186845	1451243
Wygrano padły na następujące numery:	393325	1450038	685218	803997
40 tysięcy dolarów padło na nr. 175311.	1271553	1095650	1099343	648867
8 tysięcy dol. wygrał nr. 521114.	657261	983629	74434	1232325
3 tysiące dol. padło na numery:	1480997	182048	1106326	903387
1323134, 1265977, 958309.	609884	264591	102397	1222308
1.000 dolarów wygrały numery:	216515	735487	1111319	318470
154888, 268873, 952410, 58925, 641389.	160373	562380	558516	587771
Po 500 dolarów padło na numery:	1195172	1037080	678660	835657
509784, 671291, 8625, 1449425, 186256, 34472, 7942706, 465249, 1002891, 231488.	51330	204139	437212	1322461
Po 100 dol. n-ry: 856605 1206321 414966 324041 615360 884740 1089832	1225977	37105	1148467	42105
	1481740	51610	529740	556690
	371761	830675	1222533	15544
	158844	1026928	873462	356160
	550318	635541	1297550	1007612
	108992	337095	1110867	602789
	8211214	1445077	1051041	1284779
	1484428	768968	310903	1430650

Geometrzy całej Europy

Dzisiaj, jutro i pojutrze trwać będą obrady delegatów Międzynarodowej Federacji Mierniczych, przybyłych w liczbie 30-tu z Anglii, Francji, Belgii, Szwajcarii, Szwecji, Włoch, Rumunii i Czechosłowacji, oraz w liczbie przeszło 100 ze wszystkich dzielnic kraju.

Wszystko, co niemieckie, powinno tu pozostać, — wszystko, co polskie, powinno pójść stad precz! — recytował bezapelacyjny pacyfista hitlerowski fanatyków. Towarzyszczy słuchali go w skupieniu, ale bez słowa aprobatory. Zdaje się, że to jest stanowisko większości społeczeństwa gdańskiego.

Przymusowe lądowanie. Pilot niemiecki w Gronau dokonał wczoraj przymusowego lądowania na jednej z wysp Alektyckich (pomiędzy Alaską a Kamczatką).

Przewodniczący komisji do Moskwy, która zbiera materiały w tej kwestii. Zawieszenie broni na Gran Chaco. Rząd boliwijski pod naciskiem państw neutralnych postanowił wstrzymać działania wojenne przeciw Paragwajowi na Gran Chaco na przeciąg 30 dni.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 1-go września

Dewizy

Belgia 123.80; Holandia 359.10; Londyn 30.88 — 30.87; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.925; Paryż 34.98; Praga 26.38; Szwajcaria 173.10; Sztokholm 159.00; Włochy 45.75.

Papiery procentowe

3 proc. poś. badawiana 38.25 — 38.50; 7 proc. poś. stabilizacyjna 55.50 — 57.00 — 55.00; 4 proc. poś. inwestycyjna 97.25 — 97.75 — 97.25; 6 proc. poś. dolarowa 55.00 — 55.50; 4 proc. poś. dolarowa 48.75 — 48.40; 5 proc. poś. kolejowa komwersyjna 37.00 — 37.50; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.50; 5 proc. L. Z. m.

Warszawy 48.00 — 48.25; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 59.50 — 60.13 — 60.00 (listy po 1.000 zł. 61.00); 8 proc. L. Z. m. Lublina 50.75; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.50; 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 54.00 — 64.50; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 52.50.

Akcje

Bank Polski 87.00 — 88.50, Pańs 50.00, Węgiew 16.50 — 17.50; Lipop 14.75 — 15.00; Modrzewów 4.00; Starachowice 10.50; Haberbusch 48.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 1-go b. m.

Zyto 16.75 — 17.00; pszenica jednolita 29.00 — 29.50; pszenica zbierana 28.50 — 29.00; owies jednolity 16.50 — 17.00; zbierany 15.00 — 15.50; jęczmień na kaszę 16.50 — 17.00; jęczmień browarny 17.50 — 18.50; mąka pszeniana luksusowa 48.00 — 53.00; mąka pszeniana 0000 43.00 — 48.00; mąka żytnia pyłkowa 31.00 — 33.00; mąka sifkowa 24.00 — 26.00; mąka razowa 23.00 — 25.00.

Przedstawienie jednej ze sztuk patriotycznych, urządzonych w lotewskiej miejscowości kąpielowej Oger rozentuzjowana publiczność umiała na reakcji reżysera sztuki. Jedną z osób nie sających reżysera potknęła się o kamień, a reżyser upadł na bruk tak nieszcześnie, iż pękła mu czaszka. Reżyser zmarł.

Daremne zabiegi. Generał japoński Nomura wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Przeniewierzenie 1.400.000 fr. W Aleksandrii inspektorzy policji marsylijskiej dokonali aresztowania znanego oszusta, Letzelmana, który dokonał sprzeniewierzenia na łączną sumę 1.400.000 fr.

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

— Zdaje mi się, że właśnie: tak, tak, — odpowiedział Włoczyński ironicznie, poczem zwrócił się do stojącego w progu służącego: — Niech Franciszek dobrze zapamięta sobie wszystko, co tu widzi. Mamy dziś środek, wrócić do godziny 1-ej po północy i zastąpić okno otwarte, kasę puści i pana Horzewskiego w rekawiczkach, — proszę pamiętać: w rekawiczkach, — stojącego w pobliżu kasy. Na pytanie, co tu robi, nie umiał mi dać odpowiedzi. Będziesz pamiętał?

chem, prząc swe rozkosze bary, — mam przy sobie świetny środek uspakajający.

W ręku Włoczyńskiego błysnął rewolwer. Franciszek wyszedł, zamykając za sobą drzwi, a wtedy szef rozsiadł się w fotelu i zwrócił się do sekretarza:

— Proszę, niech pan siada; pogadamy... Złożył nogę na nogę, wydołwał papieros z złotej papierosnicy, zapalił, zaciągnął się wonnym dymem i powtórzył tonem, któremu starał się nadać wyraz obojętności:

— A teraz, drogi panie Stefanie, pogadamy. Horzewski, machinalnie zajmując miejsce, wskazane mu przez szefa, siedział bład, ale spokojny i jakgdyby zrezygnowany. Widocznie powziął jakąś decyzję i to mu sprawiło pewną ulgę w jego beznadziejnej sytuacji.

oknem, bo Franciszek pana nie wpuszczał przecież?

— Nie mam żadnego tłumaczenia.

Mieścisła twarz Włoczyńskiego poczerwiała. Na czole wystąpiły mu żyły, w oczach zaś rozszarzyły się skry nienawiści.

— Niech się pan liczy z tem, co pan mówi, a raczej czego pan nie mówi. Jeśli pan nie przyszedł tu jako złodziej mego mienia, to może jako złodziej szczęścia domowego?..

szedł do Horzewskiego i jadowit ym szepem mówić zaczął:

— Zdusiłbym cię, jak muchę, ale to byłaby zbyt marna zemsta. Oddam cię w ręce władz, a wtedy zgniesz w więzieniu. I nie dla tej gotówki, którą mi ukradłeś, ale w kasie brak również rysunków pocisku „R”, powierzonych mi przez wynalazcę...

— Co pan mówi? — krzyknął Horzewski, zrywając się z miejsca.

— To, co pan słyszy, a o czym pan dobrze wie. Powtarzam: brak rysunków pocisku „R”. Sprawca „tajemniczego zniknięcia” nie może być nikim innym, prócz pana. Wobec tego nie zazdrościsz panu przyszłości...

Przysięgam, że nic nie wzięłam, — wykrzyknął jakimś desperackim fałsetem.

— W takim razie proszę mi wytłumaczyć swoją tu obecność! Proszę mi to wytłumaczyć i to w taki sposób, bym mógł uwierzyć, bo inaczej...

Tu Włoczyński zaciął ręce w pięści tak mocno, że słychać było chrząst stawów.

Dawno się już tak nie bawilem

zawoła każdy po przeczytaniu ostatniego numeru światnego

Cyrułika

Warszawskiego

Cena tylko 50 groszy

Sen wskazał miejsce katastrofy

Przed miesiącem mniej więcej u-tonął 20-letni syn właściciela sklepu z tytoniem, Piotr Eder, kąpiąc się w rzece Möll, przy jej ujściu do Drawy. Mimo gorliwych poszukiwań nie można było znaleźć zwłok młodzieńca.

Przed kilku dniami 10-letni syn rolnika Rudolf Kohlmaie, który przy jaźnił się bardzo z Ederem, opowie- dział swej matce, że trzy razy z rzędu śnił mu się dziwny sen.

Zjawiał mu się mianowicie Piotr Eder i wskazał mu miejsce, gdzie znalazł śmierć w rzece Möll i gdzie dotychczas leży jego ciało, które zostało zmieszone przez wodę nieco niżej miejsca wypadku.

Matka chłopca opowiedziała sen jego krewnym Edera, poczem kupiec Karre udał się w towarzystwie chłopca i kilku innych osób nad rzekę. Wszyscy szli z biegiem wody wzdłuż Drawy, aż doszli prawie do miejscowości Spittal. Tu dziecko wskazało miejsce, gdzie należało szukać zwłok.

Istotnie już pierwsze poszukiwania dały rezultat pomyślny. Ciało zapłatało się w wikline nadbrzeżu na i dlatego nie mogło wypłynąć na powierzchnię wody, choć było już bardzo nabrzmiałe od gazów rozkładowych. Mimo to rysy twarzy można było jeszcze dokładnie rozpoznać.

Tak więc „proroczy” sen chłopca umożliwił wydobyć zwłok, których pogrzeb odbył się wczoraj.

Tragiczny epilog procesu Calmette'a

Z Hamburga nadeszła wczoraj wiadomość o samobójczej śmierci radcy sądowego, dr. Wibela, który przewodniczył niedawno w głośnym na cały świat procesie o otrucie siedemdziesięciu kilku niemowląt w szpitalu w Lubecie, preparatem anti-gruźliczym prof. Calmette'a.

Pamiętny ten proces był jednym z najdramatyczniejszych wypadków w historii sądownictwa niemieckiego, a przedmiotem rozprawy był fakt nieznany dotychczas w całej kryminologii świata: wymordowanie 76 niemowląt, którym systematycznie zaszczerpiano gruźlicę nawet wówczas, gdy już pierwsze ofiary tej osobliwej metody leczniczej, spo- czywały pod danią mogilek cmentarnych.

Kto był winien tego masowego morderstwa, tego proces nie wyjaśnił. Ponieważ jednak śmierć tylu niewinnych wywołała w całym kraju niesłychane oburzenie i proces musiał się skończyć wyrokiem skazującym, przeto ofiara padł wiele zasłużony kierownik szpitala lubeckiego, prof. Deycke, 68-letni starzec, cieszący się powszechną sympatią.

Został on skazany na półtora roku więzienia, wziął bowiem do browońnię całą winę na siebie.

Proces obfitował w wiele scen dramatycznych i tragedji. Mdliały marki potrutek niemowląt, załamywali się nerwowo obrońcy i rzeczoznawcy. Podczas całej rozprawy panował na sali nastroj wprost niesamowity.

Jeden z obrońców prof. Deyckego popełnił samobójstwo wśród okoliczności dotychczas niewyjaśnionych. Znalaziono go pewnego poranku w jego mieszkaniu w Szpandawie z przestrzeleniem serca.

Jeden z rzeczoznawców, któ-

Tajemnice domku dróżnika

Łańcuch samobójstw i zbrodni w miasteczku nad Elbą

Pasażerowie niemieckich pociągów, kursujących na linii pomiędzy Magdeburgiem a Dessau, mijali w błyskawicznym pedzie mały domek dróżnika, jakgdyby przyklejony do wielkiego mostu kolejowego.

W domku tym pełnił służbę pewien dróżnik, nazwiskiem Moosdorf.

Tuż za mostem kolejowym znajduje się niewielkie, bo 6 tysięcy mieszkańców liczące miasteczko Barby.

Miasteczko owo to mała dziura, w której życie płynie monotonią, a jeden dzień jest bliźniaczko podobny do drugiego.

I tu właśnie zdarzyła się sensacyjna tragedia, godna wielkomięskiej ulicy.

Zródła tej tragedji należy szukać w domku dróżnika.

Pewnego dnia, w miejscowej dyrekcji kolejowej w sąsiednim Aschersleben zjawił się gajowy okolicznych lasów Frohwein i doniósł, że dróżnik Moosdorf zajmuje się kłusownictwem w lasach, a nadto przyjmuje u siebie często kobiety, zaniedbując wówczas służbę, przez co pociągi mogą być narazone na poważne niebezpieczeństwo.

Dyrekcja kolejowa obiecała wszcząć śledztwo w tej sprawie, ale oto już nazajutrz znaleziono gajowego martwego w lesie; zginął od strzału.

Jednocześnie pociągi, które miały budkę Moosdorfa, nie otrzymały sygnałów.

Wysłano natychmiast ludzi do domku dróżnika: był pusty. Na szczęście, brak sygnałów

nie spowodował żadnej katastrofy pociągu.

W parę godzin potem znaleziono w tymże lesie zwłoki dróżnika: popełnił samobójstwo.

Na tem nie skończyły się niesamowite zdarzenia w miasteczku.

W parę godzin po znalezieniu zwłok obu mężczyzn, jedna z mieszkanki Barby, pani Apel,

rzuciła się do Elby i utonęła, a niemal jednocześnie, żona byłego dróżnika, obecnie mieszkającego w miasteczku, pani Randle, powiesiła się na oknie swego domu.

I na tem nie skończył się łańcuch zbrodni i samobójstw w Barby.

W parę dni po tamtych wypadkach kobieta, pracująca w polu, zobaczyła, jak jakaś para: mężczyzna i kobieta zakopywali zwłoki dziecka z raną na głowie,

poczem uciekli na motocyklach. Policja częściowo wyjaśniła tragiczny splot krwawych wypadków w miasteczku.

Dróżnik Moosdorf zabił gajowego Frohweina przez zemstę za to, że tamten go zadunął i zabił a potem popełnił samobójstwo.

Zona dróżnika, Randle, podobnie, jak druga samobójczyni, pani Apel, były przyjaciółkami dróżnika Moosdorfa, zresztą człowieka 55-letniego.

Dziecko, którego zwłoki grzebano w polu, było, podobno, dzieckiem Moosdorfa, które z jakichś przyczyn usiłowało usnąć ze światła.

Zmarli tragiczną śmiercią zabrali ze sobą swoje tajemnice.

Po wizycie służbowej



Zwycięzcy lotnicy polscy złożyli onegdaj wizytę służbową pierwszemu wice ministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu. Na zdjęciu uczestnicy wizyty (na pierwszym planie od lewej) płk. Rayski, mjr. Kwieciński i por. Zwirko.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SADOWE

Pozory mylą Wstrzegać się zezowatych!

Pan Konstanty Piskorz nie po raz pierwszy stał przed sądem, to też usłyszał swe nazwisko, spokojnie nie denerwując się podchodzi do sędziowskiego stołu. Kłama się uprzejmie ale bez zbytniej uniżoności i chrząka w oczekiwaniu na dobrze sobie znane pytania wstępne.

— Konstanty Piskorz, lat 55, mieszkaniec Warszawy, bez zajęcia, oskarżony jest o usiłowanie dokonania kradzieży w magazynie obuwia Mordki Zysmana. Czy przyznaje się do winy? — pyta sędzia.

— Proszę pana sędziedo, jakbym się nie przyznał też pan sędzia nie uwierzy, to co mam robić, przyznaję się, tylko proszę o okoliczności łagodzące.

— Jakież to okoliczności? — Sam się wysoki sąd przekonał, jak ten starozakony kupiec i jego syn będą zeznawali.

— Wobec przyznania się oskarżonego do winy, sąd świadków nie będzie badał, proszę przeto wyjawic na jakie okoliczności łagodzące chce się Piskorz powołać.

Pan Konstanty zarumienił się jak wiśnia i przeprosza sędzię, że mógł popełnić taką pomyłkę proceduralną, istotnie przecież jeśli jest przyznaniem, świadków badać nie trzeba.

— Jak panu sędziedo wiadomo, jestem z zawodowym szopenfeldziarzem i na byle wedkę wyciągnąć się

nie dam, a jednak okazuje się, że pozory mylą.

— Wchodzę do sklepu p. Zysmana, bo akuratnie córkie za mał wydawałem i potrzebowałem ślubnych pantofelków.

Za bufetem stał starszy pan Zysman. Obejrzałem towar, pytam się o cenę. Słucham, a kupiec nic. Tylko gęb krzywi, oczami przetrzuca, jakby chciał śliwkę połknąć i nie mógł.

Myślałem sobie: „dobra nasza — jakąś. Chociaż nawet sportule, nie będzie mógł rabanu podnieść”.

Był tam jeszcze jego syn, ten właśnie młody, ale ciągle patrzył w okno. Ponieważ nie mam zezwalać się denerwować i spieszyć, czekam, aż się starszy pan Zysman odwróci, bierę parę atlasowych pantofelków pod pałto na haczyk i chce wychodzić, że niby za drogo.

A obydwą kupcy do mnie. Młody, co niby nie patrzył, od razu wziął mi pod pałto i wyolagał pantofle jak swoje. A stary, co się jakak drze mordę i pyskuje za trzech, on właśnie sprządnął policję, no i przykneśli mnie.

— Gdzież tu są te okoliczności, o których mówił oskarżony.

— Chwilęczkę, panie sędziedo, okazało się, że młody Zysman ma zęza.

Ja myślałem, że on patrzy na ulicę, a on mnie bedum z oka nie spuszczał. To jedna okoliczność.

A druga jest taka: nie mogłem się spodziewać, że jakąś z punktu odzyska mowę. Padłem więc ofiarą poróżów i proszę o łagodny wyrok.

Sędzia częściowo tylko uwzględnił wniosek p. Piskorza i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Co wróżą gwiazdy na dzień 2 września?

Powodzenie we współpracy

Dzień dzisiejszy może nam przynieść skłonność do czynienia porównań, bardziej zrównoważony punkt widzenia i większą tolerancyjność, aniżeli zazwyczaj, rozbudzenie intuicji, dobre idee i projekty.

Nadaje się do prowadzenia dyskusji, współdziałania z innymi, zawierania nowych związków, załatwiania interesów wymagających szybkiego zakończenia, wyruszenia w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności, a także do załatwiania wszelkich spraw dotyczących ziemi i jej produktów, rolnictwa, ogrodnictwa kopalń, garbarswa, nieruchomości i placów.

Gorszym jest natomiast dla interesów związanych ze stałą, ogniem i techniką w ogólności.

Już wczesne godziny ranne obiecują nam wpływy dodatnie — ustalające i

harmonizujące, przynoszące powodzenie we współpracy z innymi. Jest to odpowiednia pora do starania się o stałe zajęcia lub o uzyskanie protekcji osób starych.

Południe dobrze się zapowiada pod wszystkimi względami — zarówno w zakresie sztuki i miłości jak i lepszych perspektyw finansowych oraz zawierania znajomości.

Gorszy nastrój, jaki się pojawi koło godz. 17-ej — wkrótce ustąpi na rzecz większej aktywności życiowej, która może zostać uwieńczona pewnymi rezultatami.

Wieczór nieźle się zapowiada i chociaż po godz. 21-ej mogą się nam dać od czuć drobne niepowodzenia w związku z korespondencją lub podróżami — mimo to wieczór późniejszy obiecuje miłe nastroje i zainteresowania artystyczne.

Dziecko dziś urodzone — sprawiedliwe, lojalne, towarzyskie, o sympatycznym charakterze — okaże zdolności organizacyjne.

J. S. D.

Zjawy z przed siedmiu wieków w mieście Dzievicz Orleańskiej

Rouen to piękne miasto na północy Francji, znane z historycznej katedry, a zwłaszcza znane z tego, że

tam spalono na stosie Joannę d'Arc.

Otóż obecnie, gazety francuskie pełne są wieści z Rouen.

Podczas robót przy bruku robotnicy natrafili na wiele

trumien z trzynastego i czternastego wieku.

W jednej z tych trumien znaleziono dobrze zakonserwowane zwłoki; nawet strój nieboszczyka częściowo się zachował.

Specjalna komisja zjechała do Rouen dla dozoru nad dalszymi robotami.

Spodziewają się znaleźć przedmioty wielkiej historycznej wagi.

Czytajcie Panoramę
7 DNI
CENA 50 GROSZY

Książę Windischgrätz grozi... Echa fałszerskiej afery

Prasa bukareszteńska zamieściła wczoraj sensacyjną wiadomość, będącą niejako epilogiem głośnej przed czterema laty afery fałszerskiej, w którą było zamieszanych wiele wybitnych osobistości węgierskich. Doszło wówczas nawet do aresztowania księcia Windischgrätz, który stał na czele szeroko zakrojonej akcji fałszowania franków francuskich.

Obecnie podobno bawiący w Bukareszcie książę Windischgrätz miał zwrócić się do regenta Horthy'ego z listem, który powierzony kurjerowi specjalnemu, „zginął w drodze, a teraz został „odnaleziony” i dostał się do prasy a przez nią do wiadomości szerokich kół publiczności.

Otóż w liście tym ks. Windischgrätz donosi regentowi, że

fałszersstwa przed czterema laty dokonał w zupełnym porozumieniu z hr. Bethlenem, który wziął na siebie pełną odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

Akcja miała na celu wydobycie Węgier z trudności finansowych i międzynarodowych. Wówczas rząd obiecał ks. Windischgrätzowi zupełną moralną i materialną rehabilitację, na którą książę czeka już cztery lata na próżno. Grozi on, że jeżeli przyrzeczenie nie zostanie spełnione, opublikuje wszystkie szczegóły tej kompromitującej sprawy.

Książę Windischgrätz opuścił Budapeszt przed miesiącem, otrzynawszy od rządu węgierskiego pewną sumę pod warunkiem, że nie wyda swoich pamiętników i że będzie mieszkał poza granicami Węgier.

Zbiorowe samobójstwo... baranów Niezwykły wypadek na pastwisku

W okolicach Grenobli wydarzył się wstrząsający wypadek.

Na pobliskim pastwisku górskim zgnajdowało się stado 150 baranów.

Nagle, stało się coś strasznego... Nisko lecący samolot i jego furkotczy motor tak przerażył barana, prowadzącego stado, że

rzucił się w przepaść. Najokropniejsze było to, że pozostałe stado podążyło za nim i jedno zwierze po drugim

popełniało samobójstwo, rzucając się w przepaść.

Wiadomość ta wydaje się na pierwszy rzut oka nieprawdopodobna.

Ale wielki znawca zwierząt, słynny Brehm, pisze wyraźnie: „Stado ślepo idzie za swym przewodnikiem nawet... w pewną śmierć”.

Baran i owce zdają się być zadowolone, gdy ktoś inny za nie myśli i

pedza naoslep śladami tamtego.

Istotnie, dreszcz przerażenia na myśl o takim wypadku

Radio warszawskie

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 16.40: Odczyt „Kultra staropolska”. 17: Koncert ork. „Kudejar”. 18: Odczyt „Na norweskich fiordach”. 18.20: Reportaż „w pałacyku

lazienkowskim”. 18.45: Muzyka lekka z Ciecchocinka.

19.45: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej.

20: Koncert symfoniczny Ork. Filar monji warsz. 20.15: Feljton „Idealny radjosluchacz”.

21.10: D. c. koncertu. 22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

WINSZUJEMY:
Dziś: Stefanowi.
Jutro: Szymonowi.



Zabawa dzieci z kolonii letnich „Osiedla” na polanie leśnej w Olinie pod Otwockiem



Grupa gości, zwiedzających kolonie letnie „Osiedla” w Olinie pod Otwockiem w otoczeniu dzieci słucha śpiewu cyganki, przypadkowo przybyłej na teren kolonii.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Przed demonstracyjnym strajkiem elektryczn.

Akcja ogólnozwiązkowego komitetu do walki o tańsze światło spotkała się — jak to można wnioskować z liczby nadesłanych listów — z szerokim odzewem w społeczeństwie białostockim, które rozumie, że trzeba wreszcie położyć kres bezwzględnej wyzyskowi ludności przez elektryczność. Autorzy listów wypowiadają się z ogromną swobodą, a do zwycięstwa, słusznie rozumując, że tylko bojkot przez dłuższy okres czasu może zmusić elektryczność do poczynienia ustępstw.

Kapitał jest bardzo wrażliwy, szybko się orientuje i zawsze pójdzie na kompromis tam, gdzie przewiduje porażkę lub straty. Nie wyłącza to oczywiście starań, aby skierowana przeciwko sobie akcja sparaliżowała. A starania takie cechuje — jak wiele poczynił kapitał — owa bezwzględność, która bardzo często nie liczy się z niczym.

Ogólnozwiązkowy komitet do walki o tańsze światło stwierdza, że na każdym kroku spotyka się z posunięciami, które mają na celu zniweczenie jego starań. Niema się temu co dzi-

wić. Z tem większym tylko poczuciem słuszności swej sprawy winna ludność Białegostoku zadokumentować 7 września, że nie chce płacić haraczu, jak nałożyła na nią elektryczność. Ow 7 września, na który to dzień proklamowany został jednodniowy demonstracyjny strajk elektryczny, będzie próbą sił, będzie sprawdzianem społeczeństwa mieszkańców Białegostoku, ma stanowić dowód, że ludność naszego miasta nie jest stadem bezmyślnych baranów, które można strzyć aż do sa-

mej skóry. Wykaże on zarazem, kto jest szkodnikiem w społeczeństwie, dla kogo interes ogółu jest z takich czy innych względów rzeczą drugorzędną.

Legion Młodych

W lokalu BBWR (Rynek Kościuszki 7) odbędzie się dziś zebranie informacyjne Legionu Młodych, którego celem jest zaznajomienie możliwie szerokiej sfer młodzieży z ideologią i zadaniami Legionu.

Unifikacja Rzplitej w dziedzinie prawnej

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęły przed Polską po odzyskaniu niepodległości i ustaleniu granic, było zagadnienie unifikacji. W ciągu kilku nastu lat pracowano niezmiernie, aby z trzech b. zaborów, ogromnie różniących się między sobą pod każdym względem, stworzyć jednolitą całość, zatrzeć owe różnice, wynikające z długotrwałej przynależności do innych państw państwowych. Zadanie to przeprowadzane było stopniowo, aby nagle zmiany nie wywołały nie-

korzystnych dla poszczególnych dzielnic i dla całości państwa następstw. W pierwszym rzędzie przeprowadzono unifikację w dziedzinie administracji państwowej. Później zatarły się stopniowo — wobec stworzenia jednolitego organizmu państwa — różnice życia gospodarczego. Stopniowo doszło do unifikacji i na innych polach. Obecnie zaś dokonuje się jeden z ostatnich aktów unifikacyjnych: unifikacja w dziedzinie prawa publicznego.

Z dniem wczorajszym wszedł

w życie nowy, obowiązujący na terenie całego państwa, kodeks karny, który — łącznie ze znolizowanym ostatnio kodeksem postępowania karnego z 1928 r. — tworzy jednolite w Rzplitej ustawodawstwo karne.

Nowy polski kodeks karny, wynik wieloletniej pracy Komisji Kodyfikacyjnej, jest najkrótszym z nowoczesnych kodeksów karnych, liczy bowiem tylko 295 artykułów, podczas gdy dotychczas obowiązujący u nas kodeks karny rosyjski z 1903 r. zawiera 687 art. Jedną z ważniejszych jego cech jest to, że, opierając się na najnowszych zdobyczach nauki, przewiduje nietylko kary, ale także środki prewencyjne, w postaci umieszczenia skazanego w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych, w domu pracy przymusowej lub w zakładzie dla nieoprawnych. W ostatnim wypadku może to trwać dożywotnio, a co najmniej 5 lat, choćby skazany był zdrowy na ciele i umyśle.

Nowy kodeks przewiduje następujące cztery kary: śmierć, więzienie (dożywotnie lub od miesięcy 6 do lat 15), areszt (od tygodnia do lat 5) i grzywna (od 5 zł. do 200.000 zł.), które nazywa zasadniczymi, a poza tem są jeszcze dodatkowe: utrata praw; publicznych, obywatelskich-honorowych, wykonywania zawodu, rodzicielskich lub opiekuńczych, konfiskata przedmiotów i narzędzi oraz ogłoszenie wyroku w pismach.

Kodeks obejmuje tylko przestępstwa ciężkie: występki (zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5 lub grzywną do 200.000 zł.) oraz zbrodnie (zagrożone karą wyższą). Najcięższe przestępstwa — wykroczenia — nie są objęte kodeksem, a umieszczone zostały w ogłoszonym wraz z kodeksem prawie o wykroczeniach, które przewiduje kary grzywny do 3.000 zł. i areszt do 3 miesięcy. Kary za wykroczenia wymierzać będzie władza administracyjna, od której orzeczeń służy odwołanie do sądu (art. 618—626 K.P.K.).

Wspomniała na początku nowela do K.P.K. wprowadza do procedury karnej bardzo poważne i głębokie zmiany. Od 1 września b.r. zasadą w Sądzie Okręgowym jest sąd jednostkowy, który sędzi odwołania od sądu grodzkiego, apelację i zażalenia oraz występki t. j. te przestępstwa, które są zagrożone karą więzienia do lat 5, karą aresztu lub grzywną. Komplet 3 sędziów sędzić będzie jedynie zbrodnie t. j. przestępstwa, za które grozi kara więzienia powyżej lat 5.

Tak więc kradzież, przywłaszczenie, oszustwo, fałszowanie dokumentów, fałszywe zeznanie, spędzenie plodu (za wyjątkiem, gdy nastąpiło to bez zgody kobiety) i wiele innych występków podlegają sądownictwu przez jednego sędziego.

Dalszą bardzo poważną zmianą jest skreślenie przepisów o oskarżycielu posiłkowym. Od 1-go września przestępstwa są wnoszone i popierane jedynie przez oskarżyciela publicznego (prokuratora, względnie policję, lub inne organa administracyjne) lub przez pokrzywdzonego, występującego, jako oskarżyciel prywatny. Gdy więc prokurator odmówi ścigania, pokrzywdzony nie będzie mógł, jak dotychczas, uzyskać zezwolenia sądu apelacyjnego na popieranie oskarżenia zamiast prokuratora, drogą do sądu będzie miał zamkniętą.

Nowe przepisy prawa materialnego i procesowego niewątpliwie przyczynią się do uspanienia wymiaru sprawiedliwości, gdyż zamiast jednego posiadacza kompletowego będzie można stworzyć 3 posiedzenia jednoizbowe.

A w poważny już sposób odciąża sądownictwo przekazanie wykroczeń władzom administracyjnym. W całości więc swojej przyczyni się nowy kodeks do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości. A co najważniejsze — usunie tę anomalję, że za to samo przestępstwo dotychczas inny wyrok mógł zadać w b. zaborze austriackim, inny w b. kongresówce. Wagi Temidy odchylić się teraz będą jednakowo.

S. N.

Rolnicy w obronie swych warsztatów pracy

Zapoczątkowana na zachodzie kraju akcja wśród rolników, zmierzająca do powstrzymania się od sprzedaży plodów rolnych poniżej wyznaczonych cen i od kupna wyrobów przemysłowych, rozszerza się na całe Państwo i przybiera już spontaniczne natężenie. Ostatnio powziął w tej sprawie decyzję zamojsko-biłgorajski związek ziemian, uchwalając nie sprzedawać pszenicy taniej, niż 32 zł., a żyta taniej, niż 25 zł. za 100 kłgr.

Jak widać — akcja ta dociera już do województw wschodnich i oczekiwać można, że w najbliższym czasie, również kresowe związki rolnicze wypowiedzą się w tej sprawie. A że zapadła podobna decyzja — w to nie można wątpić. Rolnictwo znajduje się w położeniu wprost katastrofalnym. Notowane na rynkach zbożowych ceny zboża są tak niskie, że tylko częściowo opłacają koszty produkcji. Na domiar złego rozpiętość pomiędzy ceną rynkową, a ceną, uzyskiwaną przez producenta, jest tak duża (w niektórych powiatach placą kupcy za 100 kłgr. żyta 10—13 zł., a są miejscowości — że chcą płacić tylko 8 zł.), jest tak niewspółmierna, że samoobrona rolników jest całkiem zrozumiała.

Nie można tu pominąć jeszcze jednego czynnika, który z całą złą wolą wpływa na obniżenie cen zboża. Jest nim spekulacja, wykorzystująca brak kapitału obrotowego w rolnictwie i obniżając — tylko dla własnych zysków, bez żadnego gospodarzo uzasadnionego motywu — ceny zboża, narażając w ten sposób rolnictwo na kolosalne straty.

Zapoczątkowana akcja jest więc wymierzona również przeciw spekulantom.

Powodzenie tej akcji zależy — jak to już pisaliśmy — w pierwszym rzędzie od solidarności rolników, od tego, czy wszystkie warsztaty rolne w całym państwie wstrzymają się od sprzedaży zboża poniżej wyznaczonych cen. Drugim czynnikiem decydującym jest sprawa kredytów. Instytucje finansowe, zaangażowane w rolnictwie, powinny we własnym interesie dopomóc rolnikom w ich walce o byt. Konieczne są jaknajdalej idące względy na ściąganiu wszelkich należności od rolnictwa, a więc i podatkowych. Należałoby zatem przyspieszyć rozprawienie kredytów zastawowych. Jednym słowem — chodzi o to, aby nie

wpływać na zwiększenie podaży zboża.

Sprawa jest pierwszorzędnej wagi nietylko dla warsztatów rolnych, ale dla całości naszej gospodarki narodowej. Stare powiedzenie: „Hat der Bauer Geld — hat die ganze Welt” jest bardziej aktualne, niż kiedykolwiek.

W związku z zapoczątkowaną akcją samoobrony wśród rolników — urzędujący wiceprezes rady naczelnej organizacji ziemniarskich, sen. Józef Wielo-

wski udzielił w wywiadzie prasowym następujących wyjaśnień, które niewątpliwie zainteresują nietylko rolników. Akcja — oświadczył p. Wielowski — hamowania zbyt dużej podaży w okresie poźniowym sama w sobie, jeśli jest rozumnie i rozważnie prowadzona niewątpliwie, zmierza do właściwego celu. Leży ona nawet w programie naszych organizacji rolniczych i stosowana była już w ub. kampaniach zbożowych, na ogół z pomyślnym rezultatem, idzie bowiem o to, aby podaż

zboż była w ciągu całego roku równomierna.

Z uwagi na wyczerpanie finansów warsztatów rolnych zachodzi bardzo poważna obawa, aby rolnictwo nie wysprzedało się ze wszystkich zapasów, i to nieraz w tym stopniu, że później powstaje brak zboża do siewu, na ordynarję i wyżywienie inwentarza.

Forma jednakże akcji, jaką obecnie niektóre organizacje rolnicze zastosowały, jest, zdaniem moim, błędna, gdyż uchwały oraz ich publikacje w intencjach swoich o charakterze może ściśle gospodarczym, wykorzystywane są przez skrajne żywioły polityczne dla celów demagogicznych.

Naturalne przeniesienie tej akcji na tory polityczne byłoby wyraźnie szkodliwe i organizacje rolnicze muszą się takimi postawieniami sprawy jaknajkategoryczniej przeciwstawić.

Wywołanie bowiem fermentu i komplikacji i w tak już przez kryzys rolny napiętych stosunkach na wsi, jest zbrodnią i jestem pewien, że zarówno organizacje rolnicze, jak i wszyscy rolnicy przeciwstawiają się takiemu wykołajaniu sprawy.

Wyjaśnienie Dyrekcji Szkoły Muzycznej

im. Fr. Chopina w Białymstoku

W sobotę dnia 13 sierpnia r.b. odbył się w ogrodzie miejskim koncert ork. symfonicznej zw. muz. przy współudziale skrzypka p. A. Krygiela, przyczem p. Aronson wygłosił przez megafon, że p. Krygiel jest uczniem p. Cygana.

Dyrekcja Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Białymstoku wyjaśnia, że p. A. Krygiel brał tylko pierwsze początki u p. Cygana, lecz następnie, w ciągu 4 lat, był uczniem Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Białymstoku, którą też chlubnie ukończył w roku 1930 w klasie prof. Czesłara, poczem złożył konkursowy egzamin do Kons. Państw. w Warszawie, gdzie obecnie studjuje w kl. prof. Kochańskiego. 1089

OFIARA

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego s. p. Pana Witolda Kości składają na Dom Dziecka im. Nieboszczyka M. i J. Krzakowsy zł. 30.

Widowiska

CZŁOWIEK APOLLO
KTÓRY DZIŚ
ZABIŁ... 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁵
główny dźwięk. film franc. Ponadto zwycięski lot poruczn. Żwirki dźwięk. zdjęcia spec. obsługi „Fox'a”

„MODERN” Pocz. 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
Najnowszy film dźwiękowy
MIŁOŚĆ DONSKIEGO KOZAKA

Kino „POLONJA”
Pocz.: 7, 8⁴⁵ i 10³⁰ wiecz.
„CZTERECH DĄBÓW”
film dźwiękowy
w rolach głównych: Janet Gaynor, Charles Morton

Wizytacja
Samoistny inżynier poszukuje pokoju w wszelkim wygodnym i utrzymaniem lub bez. Oferty do administracji „Dziennika”.

Przejęcie egzekucji przez Izbę skarbową

Z dniem wczorajszym magistrat przystąpił do przekazania Izbie Skarbowej egzekucji podatków miejskich.

Czynność przekazania będzie trwała przynajmniej miesiąc. Tymczasem kasy Magistratu będą w dalszym ciągu przyjmowały dobrowolne wpłaty podatków, przymusowe zaś ich ściąganie należy od dnia wczorajszego do Izby Skarbowej.

Jednozłotówki srebrne tracą moc obiegową

Z dniem 31 grudnia b.r. tracą moc obiegową srebrne monety jednozłotowe. Po 1 stycznia 1933 r. będą one przyjmowane do wymiany przez kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego. Po 31 grudnia 1933 r. obowiązek wymiany ustaje.

Likwidacja strajku LONKIETNIKÓW

Strajk lonkietników został już prawie zupełnie zlikwidowany. Lonkietnicy uzyskali podwyżkę płacy o 5 gr. od 1 tysiąca złotych. Wczoraj przystąpiło do pracy 36 robotników, pozostali zaczęli pracować w najbliższych dniach.

Sprawa o zabójstwo s. p. Lemiesza

Sledztwo w sprawie zabójców s. p. Pawła Lemiesza, wywiadowcy wydziału śledczego, jest na ukończeniu. Akta stojących pod zarzutem zabójstwa: Woźnińskiego, Krygiela i Myślińskiego będą wkrótce przekazane urzędowi prokurator-skiemu celem sporządzenia aktu oskarżenia. Będą oni sądzeni w trybie postępowania zwykłego.

„Transakcja” z noworodkami

Pewien urzędnik z pod Białegostoku gorąco pragnął mieć syna. Tymczasem żonie jego, p. Z. S., przebywającej w zakładzie położniczym przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie urodziła się córka. Wówczas p. Z. S. postanowiła w inny sposób spełnić życzenie męża. Namówiła jedną ze swych sąsiadek na sali ogólnej, aby jej odstaąpiła urodzonego właśnie chłopca, którego pani S. natychmiast adoptowała, donosząc mężowi, iż... powiła bliźnięta.

Po kilku jednak dniach „transakcja” ta przestała jej się podobać, zwłaszcza, że chłopiec był brzydki.

Pani S. poradziła, aby zwróciła się do specjalistki, niejakiej Stanisławy Sadowskiej, za-

Pożar

Wczoraj o 1-ej po północy na kol. Białosuknia powstał pożar w zabudowaniach Józefa Gromko. Spłonęła stodoła ze zbożem, młockarnia, siewkarnia i inne. Straty wynoszą 7.500 zł.

Rozpoczęcie roku szkolnego

W dniu wczorajszym rozpoczął się nowy rok szkolny. W kościele Farnym odprawione zostały uroczyste nabożeństwa: o godz. 9-ej dla dzieci szkół powszechnych, a o godz. 10-ej dla młodzieży szkół średnich.

Na nabożeństwa młodzież stawiała się pod kierownictwem swych nauczycieli i wychowawców ze sztandarami i orkiestrami. Kościół był wypełniony po brzegi.

Normalna praca w szkołach zaczyna się w dniu dzisiejszym.

M. U. P.

Program rozgłośni M.U.P. na piątek dnia 2 b.m.: 18.20—19.15 —muzyka lekka z Ciechocinka, 19.15—19.25 — „Na stalowym szlaku” (feljeton), 19.25—19.45 —koncert, 19.45—19.55 — „Ruch spółdzielczy w Białymstoku”, 19.55—20.45 — koncert z Warszawy, 20.45—21 — „Komety, gwiazdy i mgławice” — odczyt z przezroczeniami, 21—21.20 —koncert.

Umystowo-chory nie odpowiada za czyn przestępny

Zwrotniczy etatowy na st. kol. Mońki, Bronisław Królikowski, pełniąc służbę w nocy z 20 na 21 lutego ub. r., zerwał plomby z wagonu towarowego i skradł 52 kłgr. żyta. Sąd grodzki w Knyszynie skazał go za kradzież na pół roku więzienia. Wówczas żona Królikowskiego założyła apelację, twierdząc, że zdradza

on początki choroby umysłowej. Podczas obserwacji w szpitalu dla umysłowo-chorych ustalono, że Królikowski jest rzeczywiście chory. Wobec tego sąd okręgowy w Białymstoku przychylił się do skargi apelacyjnej Królikowskiej i wczoraj sprawę umorzył.

Ogłoszenie przetargowe.

Urząd Wojewódzki w Białymstoku ogłasza niniejszem następujące przetargi publiczne:

I. Na remont fasad od strony dziedzińca gm. Województwa w Białymstoku.

II. Na remont domu mieszkalnego i budowę budynku gospodarczego dla Straży Granicznej w Kosówce powiatu Szczuczynskiego.

Oferty z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej na złożone do depozytu Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy wnieść najpóźniej do godziny 10-ej dnia 9-go września 1932 r. do Urzędu Wojewódzkiego Oddział Arch.-Bud. pokój Nr. 92 w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach, oddzielnie na remont gm. Województwa i oddzielnie na roboty w Kosówce.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferentów oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego, zmniejszenia ilości robót lub całkowitego ich zaniechania.

Kosztorysy bez cen (ślepe) otrzymać można w Urzędzie Wojewódzkim pokój Nr. 92, po uprzednim podpisaniu warunków za opłatą 5 zł. (oddzielnie za kosztorys na remont gm. Województwa i oddzielnie za kosztorys na roboty w Kosówce).

Ofertenci są związani swoimi ofertami do dnia 1-go października 1932 r.

za Wojewodę
(—) inż. J. Wąsowski
Dyrektor Rob. Publ.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przejmując reus i popłatki od 4-sj do 7-sj ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 3-11

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrórne. Przejmując od godz. 9—1-ej i od 4—7-sj BIAŁYSTOK. KRMakiego 8 Telefon. 9-61.

Dr. J. Rubinsztajn
ul. Sienkiewicza 33.
POWRÓCIŁ

Lekarz - Dentysta
M. ABRAMSKI
ul. Sienkiewicza 2, tel. 6-72
powrócił